

Tragedia na basenie w Wiśle – początek procesu

Data publikacji: 14.01.2019 19:00

Do tragicznych wydarzeń na basenie w Wiśle doszło podczas ferii, w styczniu 2017 roku. Przed Sądem Rejonowym w Zgierzu (łódzkie) rozpoczął się dziś proces w sprawie utonięcia 12 -letniego chłopca. Rafał K. był jednym z uczestników zimowiska, zorganizowanego przez Urząd Gminy w Zgierzu. Przed tamtejszym wymiarem sprawiedliwości odpowiada pięć osób.



Fot: arc.ox.pl

Wśród oskarżonych są szefowie i wychowawcy ośrodka „Start” w Wiśle. Grozi im do 5 lat więzienia.

„Moja głupota”

Łukasz K., jeden z oskarżonych na sali sądowej przeprosił rodziców obu chłopców. - **Z całego serca chciałbym przeprosić rodziców Rafała i Dominika. Jest mi z tego powodu bardzo przykro, to dla mnie wielka trauma. Poczuję się moralnie odpowiedzialny za to zdarzenie. To była moja wielka głupota, że zdecydowałem się na taką pracę, ale prawnie nie przyznaję się do winy** - wyjaśnił Łukasz K. Tłumaczył, że opuścił basen, ponieważ pozwalał mu na to regulamin ośrodka. - **Jeden z podpunktów pozwalał ratownikowi wyjść z basenu, gdy wchodzi grupa ze swoimi opiekunami** - mówił.

W śledztwie żaden z pięciorga oskarżonych nie przyznał się do postawionych zarzutów, co podtrzymali na sali sądowej. Zimowisko, na którym przebywali chłopcy, było organizowane przez Urząd Gminy w Zgierzu. Cała grupa liczyła 33 osoby w wieku od 9 do 16 lat.

Tragiczne ferie

Tragicznego dnia w wodzie przebywała grupka dzieci. Według Prokuratury Rejonowej w Cieszynie, która prowadziła postępowanie, do bezpośredniego narażenia na utratę życia bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz nieumyślnego spowodowania śmierci doszło z powodu niedostatecznej opieki ze strony wychowawców oraz kierownictwa ośrodka. Udało się uratować równolatka, który był w wodzie razem z Rafałem K.

Danucie Z., byłej dyrektor ośrodka, a także prezesowi spółki Adamowi J., prokuratorzy zarzucili, że nie zapewnili odpowiedniej liczby ratowników i właściwie wyszkolonej kadry oraz dopuścili do pełnienia funkcji ratownika na basenie osobę bez kwalifikacji. Łukasz K., który dyżurował jako ratownik, nie miał do tego uprawnień. - **W ośrodku na co dzień zajmował się pracami porządkowymi na basenie. Do tego - jak wskazano - nie było go przy lustrze wody w chwili, gdy doszło do tragedii, przez co nie podjął w porę czynności ratujących życie tonących chłopców** - zarzucili cieszyńscy śledczy.

Wśród oskarżonych są również opiekunowie dzieci - Mirosława B. i Krzysztof W. Oboje, choć mieli czuwać nad bezpieczeństwem nastolatków, nie sprawdzili, czy dzieci potrafią pływać. To było powodem, że nie podzielili chłopców na umiejących pływać i takich, którzy nie potrafią. To doprowadziło do sytuacji, że dwójka nastolatków, która nie potrafiła pływać, znalazła się w najgłębszej części basenu ośrodka „Start”. Opiekunom zarzucono także, że nie kontrolowali odpowiednio kąpiących się dzieci i nie zaczęli w porę ratować topiących się chłopców.

Zimowisko, na którym przebywali chłopcy, było organizowane przez Urząd Gminy w Zgierzu. Cała grupa liczyła 33 osoby w wieku od 9 do 16 lat. Po tragedii wyjechali do domu.

Pisaliśmy:

- [Ratownika nie było na basenie](#)
- [Zarzuty za śmierć na basenie](#)